

## KRZYSZTOF BRZECHCZYN

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku wobec innych nauk społecznych (na przykładzie psychologii). Refleksja metodologiczna i postulaty badawcze<sup>1</sup>

## Wstęp

Nie trzeba nikogo przekonywać, że tytuł artykułu jest tak obszerny, że wymagałby napisania odrębnej monografii. Z tego też powodu zdecydowałem się, że egzemplifikacją relacji między historiografią a naukami społecznymi będą nauki psychologiczne. W części drugiej przedstawię wymiary interakcji zachodzące między historiografią a naukami społecznymi. W trzeciej wyróżnione wymiary interakcji zostaną zobrazowane związkami zachodzącymi między historiografią a psychologią. W czwartej zaś zanalizuję strategię wyjaśniania Marcina Zaremby, zastosowaną w jednym z rozdziałów książki *Wielka Trwoga*. Tekst zakończę podsumowaniem (część piąta).

Za obowiązującą traktuję – a i to też niekonsekwentnie – cezurę roku 1989. Niekonsekwentnie, gdyż w przypadku polskim i akurat w przypadku refleksji metodologicznej – rok 1989 nie oznaczał fundamentalnego przełomu metodologicznego. Była to zmiana – posłużmy się językiem klasyków – ilościowa, a nie jakościowa. Ponadto w metodologii historii nie wyodrębnia się oddzielnej metodologii historii najnowszej, choć niewątpliwie historyk dziejów najnowszych stoi przed odmiennymi wyzwaniem badawczymi od tych, które napotyka historyk badający wcześniejsze okresy historyczne. Warto w tym miejscu przywołać opinię Wojciecha Wrzosek, który zauważa, że „Historia czasów odległych nie różni się zasadniczo od najnowszej, pod względem ich starań o prawdę. Różnice, jakie między nimi zachodzą, nie są moim zdaniem istotne, aby fundować jakiś szczególnych status metodologiczny jednej z nich”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał w ramach Oddziałowego Projektu Badawczego „Metodologiczne i Teoretyczne Problemy Badania Najnowszej Historii Polski” realizowanego przez OBEP w Poznaniu.

<sup>2</sup> W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 123; do różnic tych wspomniany autor zalicza emocjonalne i aksjologiczne zaangażowanie samego badacza, niedopełnienie historii najnowszej utrudniające uchwycić sens i znaczenie wydarzeń historycznych, wpływ świadków historii (pamięci kombatanckiej) na interpretację przeszłości dokonaną przez historyka, niedostępność i niekompletność źródeł, zob.: W. Wrzosek, *O myśleniu...*, s. 114–125

## Historiografia wobec nauk społecznych. Zarys problemu

Interakcje między historiografią a innymi naukami społecznymi mogą zachodzić w sześciu wymiarach płaszczyznach:

- 1) wykorzystywanie metod/rezultatów wypracowanych na gruncie nauk społecznych do analizy wiarygodności i autentyczności źródeł historycznych;
- 2) wykorzystywanie metod/rezultatów nauk społecznych w formułowaniu kwestionariusza pytań wykorzystywanych w interpretacji źródeł historycznych;
- 3) wykorzystywanie metod/rezultatów/perspektywy badawczej przyjętej w naukach społecznych w rekonstrukcji faktów historycznych;
- 4) wykorzystywanie zależności/koncepcji/modeli/praw/teorii formułowanych w naukach społecznych w wyjaśnianiu działań jednostek i grup społecznych, procesów i tendencji historycznych;
- 5) wykorzystywanie pojęć/terminologii/języka zaczerpniętych z innych nauk społecznych w opisie zdarzeń i konstruowaniu narracji historycznej;
- 6) całościowe zastosowanie na terenie historii paradygmatów sformułowanych na terenie nauk społecznych.

Pewne formy współpracy między historiografią a innymi naukami społecznymi czy humanistycznymi są stosowane od dawien dawna. Na studiach historycznych wykłada się takie przedmioty jak nauki pomocnicze historii czy źródłoznawstwo. Znajomość dorobku tych nauk jest elementem tego, co Jerzy Topolski nazywał wiedzą pozaźródłową historyka. Obejmuje on zatem współpracę na płaszczyźnie 1–3; np. między historią a archeologią, językoznawstwem, demografią, numizmatyką, heraldyką itp. Nie budzi to jakis większych kontrowersji metodologicznych i nawet najbardziej idiograficznie zorientowany historyk nie będzie kwestionował pożytku poznawczego płynącego ze znajomości dorobku tych nauk.

Kontrowersje metodologiczne budzi natomiast współpraca przede wszystkim w wymiarze czwartym i szóstym, gdyż wymiar piąty jest wypadkową odwoływania się do rezultatów innych nauk społecznych. Można powiedzieć, że naturą tych kontrowersji jest odmienny status historii i większości (znaczej części) nauk społecznych. Historia jest bowiem i zapewne pozostanie idiograficzną. Nie jest to przejaw pesymizmu piszącego te słowa. Jeżeli pomimo trwających od co najmniej wieku różnych prób uteoretycznienia nauki historii, historycy z uporem maniaka nie dają się uteoretycznić, to prawdopodobnie w tym uporze tkwi jakaś ukryta racja. Być może ontologia procesu historycznego nie pozwala wykorzystywać praw czy teorii wielkiego zasięgu formułowanych w innych naukach<sup>3</sup>.

Takie nauki jak psychologia, socjologia, politologia czy ekonomia są natomiast naukami nomotetycznymi<sup>4</sup>. Nie należy tego pojmować w sposób dychotomiczny, lecz gradualistyczny – tzn. stopień nasycenia przeciętnej narracji historycznej terminami

<sup>3</sup> Eksplikacja ontologicznej osobliwości nauk historycznych w terminach idealizacyjnej teorii nauki, zob. K. Brzechczyn, *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium Metodologiczne*, Poznań 1998, s. 95–113.

<sup>4</sup> Zwraca uwagę na to Maciej Dymkowski, eksplorując relacje między psychologia a historią, zob. *idem*, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, s. 10.

teoretycznymi jest dużo niższy niż narracji psychologicznej, socjologicznej czy ekonomicznej (choć w przypadku antropologii można już się wahać).

Można wyróżnić cztery podstawowe problemy występujące we współpracy między idiograficznie (na ogół) zorientowaną historiografią a nomotetycznie (na ogół) zorientowanymi naukami społecznymi.

Po pierwsze, jeżeli historyk zdecyduje się już na wykorzystywanie praw/zależności formułowanych w innych naukach społecznych, to pojawia się problem interpretacji zakresu wykorzystywanych zależności. Czy są one prawami naukowymi, czy też z generalizacjami historycznymi? Prawo nauki jest zdaniem ściśle ogólnym, pozbawionym imion własnych i wyznaczników czasowo-przestrzennych i obowiązuje niezależnie od miejsca i czasu. Generalizacja historyczna obowiązuje natomiast w danym miejscu i czasie i może zawierać nazwy własne.

Po drugie, problemem jest interpretacja metodologicznego statusu formułowanych i wykorzystywanych twierdzeń. Idzie mianowicie o to, czy twierdzenia te mają charakter idealizacyjny, tzn. obowiązują pod pewnymi przyjętymi kontrfaktycznymi założeniami (jak np. Weberowskie typy idealne), czy też są to twierdzenia i zależności faktualne. Bardzo często bowiem wykorzystanie przez historyków pojęć i twierdzeń sformułowanych w innych naukach społecznych dokonuje się z pominięciem owego metodologicznego kontekstu, prowadząc do nieporozumień i jałowych dyskusji<sup>5</sup>.

Po trzecie, problemem we współpracy interdyscyplinarnej może być różny stopień precyzji języka, którym posługują się poszczególne dziedziny nauki, czy nawet specjalności w obrębie danej nauki. Na przykład historia gospodarcza, jak np. kliometria, posługuje się językiem kwantytatywnym, w znacznym stopniu zmatematyzowanym, a nawet sformalizowanym. Inne dziedziny – jak literaturoznawstwo – posługują się językiem kwalitatywnym, bliższym niejednokrotnie literaturze pięknej, która jest przedmiotem badań tej dziedziny humanistyki, niż naukom ścisłym. Mechaniczne przenoszenie zatem pojęć z jednej dziedziny nauki do drugiej może prowadzić do chaosu i zamętu semantycznego, gdyż nie wiadomo, w jaki sposób – metaforyczny czy dosłowny – badacz posługuje się danym pojęciem.

I wreszcie po czwarte, problemem jest sposób wykorzystania zakładanych zależności/praw/ teorii, który może być:

- okazjonalny: przyjmuje się milcząco lub wprost (ale bezkrytycznie) pewne rozpowszechnione nawet już nie w środowisku naukowym, lecz w społeczeństwie potoczne przekonania na temat natury ludzkiej i ludzkiej osobowości;

- mechaniczny: zakładany paradygmat/teorię/model aplikuje się bezkrytycznie i nieadekwatnie do materiału historycznego; w rezultacie nie otrzymujemy głębszego

<sup>5</sup> Wydaje się, że jest tak w przypadku zastosowania konceptu syndromu totalitarnego w odniesieniu do krajów realnego socjalizmu, zob.: K. Brzechczyn, *Metodologiczny status koncepcji totalitaryzmu a modelowanie dynamiki systemu komunistycznego* [w:] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, red. T. Błaszczak, K. Brzechczyn, D. Ciunajcis, M. Kierzkowski, Poznań 2011, s. 67–84; *idem, Varieties of Idealization and Strategies of Modification of Social Theory. The Case of Totalitarian Syndrome*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2012, t. 34, s. 235–247.

wyjaśnienia/zrozumienia badanego fragmentu przeszłej rzeczywistości, lecz jedynie ujęcie/opis tej fragmentu w prokrustowych kategoriach pojęciowych danej teorii;

– twórczy: zakładany paradygmat/teorię/model stosuje się krytycznie wobec wybranego fragmentu przeszłej rzeczywistości, wskazując/identyfikując – jeżeli zachodzi taka potrzeba – na jego ograniczenia (I) i/lub rozwijając/konkretyzując zakładany model/teorię (II); w przypadku drugim doza twórczości i oryginalności jest wyższa niż w przypadku pierwszym.

W polskiej historiografii dominować ma okazjonalne bądź mechaniczne wykorzystanie rezultatów innych dyscyplin naukowych. W taki bowiem sposób można interpretować wypowiedź Dariusza A. Sikorskiego, który zauważa, że praktykowana w Polsce interdyscyplinarność badań polegać ma na mechanicznym sumowaniu wyników różnych dyscyplin: „Sumowanie traktowane niemal dosłownie, gdyż polegające na czerpaniu jedynie z wyników badań bez prób ich krytycznej oceny, którą to rezerwuje się dla reprezentantów właściwej dyscypliny badawczej”<sup>6</sup>. Sprawia to, że hipotezy formułowane na terenie innych nauk i wykorzystywane w historii traktuje się w sposób niepodważalny. Sikorski główną przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w granicach między danymi dyscyplinami, które nie są wyznaczane przez przedmiot i metodę badań, lecz przez biegłość erudycyjną, czyli kumulującą się latami wiedzę na temat danego przedmiotu badań<sup>7</sup>. Według niego brak owej biegłości erudycyjnej sprawia, że przywoływane przez historyków koncepcje traktowane są jako głos całej nauki socjologicznej, politologicznej itp., co nie pozwala, jak zauważa cytowany autor, rezultatów innej dziedziny nauk „umieścić w całokształcie jej dorobku, a tym samym właściwie ocenić ich wartość”<sup>8</sup>. Aplikowanie rezultatów innych dziedzin nauk na terenie historiografii dokonuje się w sposób mechaniczny, a nie twórczy.

### **Historiografia wobec psychologii. Próba przeglądu stanu refleksji metodologicznej**

Te ogólne rozważania warto zilustrować analizą refleksji metodologicznej w kwestii wykorzystania rezultatów badawczych psychologii w badaniach historycznych. Możliwość wykorzystania wyników badań psychologicznych w polskiej metodologii historii dostrzegano od dawna. Można wymienić artykuły Andrzeja Malewskiego, Jerzego Topolskiego czy Andrzeja Grabskiego<sup>9</sup>. Ponadto Jerzy Topolski jest autorem książki *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV–XVII wieku*, w której wykorzystywał teorię rozbieżnych czynników statusu do wyjaśnienia genezy kapitalizmu<sup>10</sup>. Po

<sup>6</sup> D.A. Sikorski, *O badaniach interdyscyplinarnych w badaniach nad wczesnym średniowieczem – uwagi krytyczne*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia 2006, t. 175, nr 2966, s. 388.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 392.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 396.

<sup>9</sup> A. Malewski, *O zastosowaniach teorii zachowania*, Warszawa 1964, J. Topolski, *Co to jest psychohistoria?* [w:] *idem*, *Marksizm i historia*, Warszawa 1976, s. 308–328; A.F. Grabski, *Dylematy psychohistorii* [w:] *idem*, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 505–571.

<sup>10</sup> J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV–XVII wieku*, Warszawa 1968.

1989 r. pojawiło się kilku autorów podejmujących refleksję nad możliwością wykorzystywania psychologii w badaniach historycznych, lecz dorobek książkowy w tym zakresie posiadają przede wszystkim Maciej Dymkowski i Tomasz Pawelec<sup>11</sup>.

Interakcje pomiędzy historiografią a psychologią mogą zachodzić w następujących wymiarach:

1) wykorzystywanie metod/rezultatów wypracowanych na gruncie psychologii do analizy wiarygodności i autentyczności źródeł historycznych;

2) wykorzystywanie metod/rezultatów psychologii w formułowaniu kwestionariusza pytań wykorzystywanych w procesie interpretacji źródła historycznego;

3) wykorzystywanie metod/rezultatów/języka przyjętego w psychologii w rekonstrukcji faktów historycznych;

4) wykorzystywanie zależności/koncepcji/modeli/praw/teorii formułowanych na terenie nauk psychologicznych w wyjaśnianiu działań jednostek i grup społecznych, procesów i tendencji historycznych;

5) wykorzystywanie pojęć/terminologii/języka zaczerpniętych z nauk psychologicznych w opisie zdarzeń i konstruowaniu narracji historycznej;

6) zastosowanie na terenie historii paradygmatów sformułowanych na terenie nauk psychologicznych.

## Psychologia a interpretacja źródeł

Rozważmy najpierw wymiary pierwszy i drugi. Problemem wykorzystania koncepcji formułowanych na terenie psychologii w interpretacji źródeł historycznych zajmował się Dariusz Andrzej Sikorski, który wskazywał na użyteczność archetypów i kategorii nieświadomości zbiorowej w poglądach Carla Gustawa Junga na terenie źródłoznawstwa. W tej subdyscyplinie historii powszechnie stosowaną metodą jest metoda historyczno-genetyczna. Jeżeli na przykład w wielu społeczeństwach należących do różnych kultur/cywilizacji w pewnym okresie pojawiają się te same motywy w sztuce czy literaturze, to źródłoznawca:

a) identyfikuje miejsce najwcześniejszego pojawienia się danego motywu;

b) szuka dróg upowszechnienia danego motywu;

c) zakłada, że późniejsze pojawienie się danego motywu jest wtórne w stosunku do wcześniejszego.

Tymczasem według Sikorskiego:

oparcie się na teorii Junga uwalnia nas od genetycznej interpretacji wyjaśniania podobieństw w wytworach różnych kręgów kulturowych. Pozwala spojrzeć na owe zjawiska nie w perspektywie śledzenia śladów wzajemnych wpływów, dróg przenikania idei i wzorców. Nie musimy dopatrywać się jednego miejsca i czasu powstania dla konkretnego motywu czy

<sup>11</sup> M. Dymkowski, *Miedzy psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000; *idem*, *Wprowadzenie do psychologii...*; T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.

zjawiska kulturowego i starać się prześledzić hipotetyczne drogi rozprzestrzeniania się innowacji<sup>12</sup>.

Swoje stwierdzenie Sikorski ilustruje przedstawieniem Ernsta Curtiusa interpretacji rozprzestrzeniania się motywu „starego chłopca” i „młodzieńczego staruszka” w literaturze późnego antyku. Motyw „starego chłopca” występował w kulturze etruskiej, późnoantycznej i buddyjskiej. Według Curtiusa, w interpretacji Sikorskiego, upowszechnienie się motywu „starego chłopca” wyrastało z kulturowej sytuacji późnego antyku, „ze stanu ówczesnego ducha”. Curtius zakładać ma, iż

Przełom między antykiem a wczesnym średniowieczem był szczególną epoką przejściową i pełną niepokoju, przepojoną wizjami różnego rodzaju, które byłby on skłonny uważać za projekcje nieświadomości zbiorowej. Szybkie rozprzestrzenienie się motywu „stary chłopiec” nie było skutkiem szybkiego procesu kolejnych zapożyczeń z jednego praźródła dla tego motywu, ale serią niezależnych jego „narodzin” w różnych kręgach kulturowych<sup>13</sup>.

Warto jednak zwrócić uwagę, że chociażby w przytoczonym przypadku zastosowanie koncepcji Junga w interpretacji źródeł nie jest jednak tak neutralne teoretycznie, jak zdaje się to sugerować Sikorski<sup>14</sup>. Zastosowanie kategorii archetypów i nieświadomości zbiorowej w przytoczonym przykładzie oznacza bowiem przyjęcie pewnych mocnych założeń o naturze ludzkiej osobowości: jej warstwowej strukturze, wyróżnionej warstwie nieświadomości w osobowości ludzkiej, jej uniwersalnym (a zatem ponadkulturowym i ponadcywilizacyjnym) charakterze i zasadniczo niezmiennej naturze<sup>15</sup>. Nie każdy historyk musi te założenia podzielać i być ich świadomy.

Również Maciej Dymkowski zwraca uwagę na zależność między sposobem interpretacji źródeł historycznych, w szczególności pamiętników i innego typu źródeł autobiograficznych, od zakładanej przez historyka teorii psychologicznej. Psychohistoryk będzie się starał bowiem czytać „między wierszami”, zwracając uwagę przede wszystkim na przemilczenia i luki w narracji. Wspomnienia spisywane na bieżąco będą miały dla niego większą wartość niż spisywane później, po latach od opisywanych wydarzeń. Historyk odwołujący się do psychologii poznawczej natomiast będzie starał się zrekonstruować składniki mentalności autora wspomnień oraz zidentyfikować historycznie uwarunkowane deformacje struktury poznawczych, które wpływały na postępowanie autora i przygotowanie przez niego wspomnień<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> D.A. Sikorski, *Archetyp i nieświadomość zbiorowa w poglądach Carla Gustawa Junga i ich znaczenie dla źródłoznawstwa* [w:] *Formuła, archetyp, konwencja w źródle historycznym*, red. A. Górak, K. Skupiński, Lublin–Radzyń Podlaski–Siedlce 2006, s. 18–19.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>14</sup> Sikorski stwierdza bowiem „nie trzeba być zdeklarowanym zwolennikiem tzw. metody psychohistorycznej w historiografii, aby móc twórczo wykorzystywać metody i aparat pojęciowy psychoanalizy jungowskiej”, *ibidem*, s. 12.

<sup>15</sup> Sikorski opowiada się o zmiennej naturze nieświadomości w długim przedziale czasu: „nieświadomość zbiorowa jest zmienna w czasie, ponieważ doświadczenia jednostek, przodków współczesnych ludzi nawarstwiają się i kumulują”, *ibidem*, s. 12.

<sup>16</sup> M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii...*, s. 96.



## Zastosowanie wiedzy psychologicznej do rekonstrukcji i interpretacji sytuacji ekstremalnych

Przykładem interakcji między psychologią a historią w wymiarze trzecim i czwartym mogą być uwagi metodologiczne sformułowane przez Tomasza Ochynowskiego w artykule przedstawiającym sześć psychologicznych interpretacji zachowania księdza Władysława Gurgacza podczas procesu wytoczonego w 1949 r.

Ksiądz Gurgacz był kapłanem oddziału partyzanckiego „Żandarmeria”, który 2 lipca 1949 r. dobrowolnie oddał się w ręce funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa po nieudanej akcji ekspropriacyjnej. W trakcie śledztwa nikogo nie wydał, a podczas rozprawy zachowywał się nad wyraz godnie, przyjmując karę śmierci z obojętnością; kara śmierci została wykonana 14 września 1949 r. Według więziennej legendy, końcowa mowa księdza zamienić się miała na mowę oskarżycielską wobec systemu komunistycznego. Jednakże Tomasz Ochynowski nie znalazł potwierdzenia legendy więziennej ani w dokumentach procesu, ani we wspomnieniach adwokata księdza.

Jednakże spokój okazany przez księdza podczas procesu był na tyle niezwykły, że autor odwołuje się do sześciu koncepcji psychologicznych mogących wyjaśnić to zachowanie: interpretacji opartej na koncepcji „wspólnego doświadczenia” (I), teorii motywacji Johna W. Atkinsona (II), hipotezy o osobowości neurotycznej (III), konflikcie ról społecznych między kapłanem oddziału partyzanckiego a kapłanem w zinstytucjonalizowanym Kościele (IV), psychoformatywnej konsekwencji traumatycznego stresu Roberta Jaya Liftona (V) i koncepcji rozwoju osobowości Anny Gałdowej (VI)<sup>17</sup>. Autor nie opowiada się za jakąś wymienioną koncepcją psychologiczną, lecz konkluduje jedynie, że historyk zajmujący się biografistyką nie może pomijać psychologicznego wymiaru opisywanych wydarzeń.

Drugą cenną uwagę autora jest konkluzja, że koncepcje psychologiczne nie są w stanie zawsze wyjaśnić stanów ekstremalnych:

Większość rozwijanych na jej terenie koncepcji i strategii badawczych dotyczy „stanów średnich” jeśli chodzi o nasilenie badanych przeżyć czy intensywność zmian sytuacji osób badanych. Te zaś narzędzia poznawcze, które wyjaśniają przeżycia ekstremalne często są „nassegnane” doświadczeniem wyłącznie mieszkańców Europy Zachodniej bądź USA<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> T. Ochynowski, *Co historykom po psychologu? Kilka refleksji na marginesie psychohistorycznej analizy przeżyć więźniów politycznych okresu stalinowskiego w Polsce* [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 172–174.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 174–175. Próba wykorzystania psychologicznej koncepcji atrybucji Daryla J. Bema i Fritza Heidera w badaniu stanów zniewolenia politycznego, zob. K. Paprzycka, M. Paprzycki, *Jak dochodzi do wybuchu rewolucji?* [w:] *Jednostka w układzie społecznym. Próba teoretycznej konceptualizacji*, red. K. Brzechczyn, M. Ciesielski, E. Karczyńska, seria: „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, t. 22, Poznań 2013, t. 22, s. 77–84; a krytyczna analiza naszkicowanej koncepcji, K. Brzechczyn, *Jednostka a dwa ujęcia rewolucji w nie-marksowskim materializmie historycznym* [w:] *Jednostka w układzie społecznym...*, s. 85–94. Problem uniwersalności teorii psychologicznych i możliwości ich zastosowania w różnych warunkach cywilizacyjnych i kulturowych podejmuje również M. Dymkowski, upatrując w komparatystyce historycznej metodę określania zasięgu zastosowania poszczególnych teorii, zob.: *idem, Uwagi o przydatności porównań historycznych i w psychologii społecznej*, „Psychologia Społeczna” 2009, t. 4, nr 1–2 (10), s. 78–80.

Autor zwraca uwagę, że skonstruowany przez amerykańskich psychiatrów „zespół zaburzeń po stresie urazowym” odnosi się do sytuacji przejściowych, trwających kilka dni, po której nastąpił powrót do normalnego życia. Nie opisuje zatem ta kategoria traumatycznych przeżyć trwających kilka czy kilkanaście lat.

## Zastosowanie psychologii w wyjaśnieniach historycznych

Wykorzystanie zmiennych psychologicznych w wyjaśnieniach historycznych należy do wymiaru czwartego interakcji między obiema naukami. W polskiej refleksji metodologicznej model wyjaśniania zaproponował Dymkowski, w którym zmienne psychologiczne pośredniczą pomiędzy zewnętrznymi warunkami działania a wiedzą, która ma rozpoznawać warunki działania. Na jej podstawie sprawca spośród alternatywnych działań wybiera te, które doprowadzić mają do najwyższej cenionego przez niego rezultatu. Według autora, psychologiczne zmienne pośredniczące to: „pokłosie skumulowanych doświadczeń, zakodowanych i zorganizowanych w pamięci człowieka. To one wyznaczają jego mentalność oraz powiązane z nią struktury motywacyjne, wpływają też na jego aktualny stan psychiczny”<sup>19</sup>. Ów stan psychiczny jednostki wpływa na to, w jaki sposób i które ze zmiennych bodźcowych będą podstawą refleksowania jednostki i staną się podstawą celowych działań. Stan psychiczny odpowiedzialny jest również za deformacje poznawcze i złudzenia, które często stają się podstawą działań, które wbrew intencjom jednostki nie prowadzą do oczekiwanych rezultatów.

Dymkowski ilustruje to psychologistyczną analizą kompromisu zawartego przy Okrągłym Stole<sup>20</sup>, który miał być „dzieckiem nietrafnej samooceny możliwości każdej z układających się stron”<sup>21</sup>. Przedstawiciele obozu władzy zgodzili się na kontraktowe wybory, gdyż wierzyli w poziom poparcia obliczamy przez sondaże zaufania. Drugim błędem był wybór ordynacji większościowej w okręgach jednomandatuowych. Wybór odpowiedniego wariantu ordynacji proporcjonalnej przy identycznym poparciu społecznym przyniosłby komunistom więcej mandatów, które wystarczyłyby do powołania większościowego rządu<sup>22</sup>. Z kolei przedstawiciele opozycji nie wierzyli w możliwość rychłego przejścia władzy i upadku imperium sowieckiego, co wpłynęło na ich zdolność do zawarcia kompromisu z komunistyczną władzą i kompromisową postawę po wyborach z 4 czerwca 1989 roku. Społeczeństwo zgodziło się na drastyczne reformy ekonomiczne, gdyż błędnie było przekonane, że będą one krótkotrwałe, a po tym okresie nastąpi ogólny dobrobyt. Według Dymkowskiego: „w rezultacie wyobrażenia wszystkich podmiotów Okrągłego Stołu o możliwym *modus vivendi* upodobiły się do siebie, zaś dostrzegana własna miseria, brak wiary

<sup>19</sup> M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii...*, s. 73.

<sup>20</sup> *Idem*, *Między psychologią a historią...*, s. 59–64.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 60.



w swoje siły i możliwości każdej ze stron współwyznaczyły iluzoryczny (dziś o tym wiemy!) obraz oczekiwanego punktu dojścia przemian ustrojowych”<sup>23</sup>.

## Psychohistoria jako paradygmat historiograficzny

W obszarze szeroko pojmowanej psychologii teorią, która aspiruje do paradygmatu wykorzystywanego przez inne nauki społeczne i humanistyczne jest psychoanaliza. Psychologia głębi była przedmiotem zainteresowania również w metodologii historii. Na polskim rynku naukowym niewątpliwie najlepszym opracowaniem jest książka Tomasza Pawelca *Dzieje i nieświadomość*<sup>24</sup>. Autor – inspirowany koncepcjami Thomasa Kuhna i Jana Pomorskiego – konstruuje kategorię psychohistorycznej myśli metodologicznej, przez którą pojmuje

całokształt metahistorycznej refleksji psychohistoryków, rozwijanej przez nich w zakresie problematyki ontologicznej, aksjologicznej i stricte metodologicznej poczynawszy do narodzin paradygmatu. Zaliczę do niej zarówno koncepcje rozwijane w odpowiedzi na wewnętrzne „zapotrzebowanie” rozwijającej się orientacji, jak i takie, które powstawały w związku z krytyką i zarzutami<sup>25</sup>.

Pawelec charakteryzuje założenia ontologiczne, metodologiczne i aksjologiczne opisywanego przez siebie paradygmatu historiograficznego<sup>26</sup>.

Podmioty ludzkie w koncepcjach psychoanalitycznych jawią się jako jednostki, których postępowanie jest warunkowane z jednej strony świadomą refleksją i wartościowaniem, a z drugiej – nieuświadomianymi popędami, urazami i traumatycznymi zdarzeniami, które w trakcie rozwoju osobniczego jednostki odkształciły się w strukturze osobowości jednostki. Społeczeństwo w psychologii głębi jest nie tylko strukturą ról społecznych, ale nade wszystko pewną rzeczywistością mentalną, która podlega podobnym do jednostki mechanizmom. Można wyróżnić w niej sferę nieświadomości, ukrywania pewnych wstydliwych momentów w historii społeczeństwa i ujawniania<sup>27</sup>. Głównymi obszarami badawczymi psychohistorii – docenianymi pod jej wpływem również przez tradycyjnych historyków – jest psychobiografistyka, historia dzieciństwa i portret psychologiczny zbiorowości społecznych. W monografii Pawelca można znaleźć również polemiki z uproszczonymi obrazami psychohistorii przyjętymi w polskiej metodologii historii za Jerzym Topolskim co najmniej od lat siedemdziesiątych.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 63

<sup>24</sup> T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004, zob. rec., M. Dymkowski, *O psychohistorii jako paradygmacie historiograficznym* [rec.], „Historyka. Studia Metodologiczne” 2004, t. 33, s. 159–164. T. Pawelec jest również redaktorem antologii anglojęzycznych artykułów o psychohistorii: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*, Lublin 2002.

<sup>25</sup> *Idem*, *Dzieje i nieświadomość...*, s. 104–105.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 40–46.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 110.

Sceptycyzm wobec wykorzystywania psychohistorii w badaniach historycznych wykazuje Maciej Dymkowski, który zarzuca tej koncepcji nefalsyfikowalność, fatalistyczną koncepcję jednostki, wątpliwą i skromną bazę źródłową, eurocentryzm i bezzasadną uniwersalizację doświadczeń w danych warunkach kulturowych i historycznych. Autor zauważa, że psychoanaliza jest nadbudowana nad praktyką terapeutyczną. Tymczasem

psychohistoryk nie tylko znajduje się w podobnie niekorzystnej sytuacji, ale też często ma dostęp do jedynie bardzo szczątkowych, niereprezentatywnych i niekoniecznie wiarygodnych informacji o osobie, której zachowania i wytwory zamierza zrozumieć. Ponieważ należy do odmiennej niż ona epoki czy kultury, może przyjmować zupełnie inną od niej perspektywę poznawczą<sup>28</sup>.

Podobne sceptyczne opinie wyraża Dariusz Andrzej Sikorski, według którego psychohistoria ma prowadzić do mechanicznej aplikacji metod stosowanych w interpretacji źródeł historycznych. Ponadto uznanie czynnika psychologicznego za najważniejszego w dziejach może prowadzić do swoistego redukcjonizmu psychologicznego. Sikorski zwraca uwagę, że wątpliwości budzić może warsztat metodologiczny psychohistoryków, którzy nie odróżniają źródeł historycznych od prac historiograficznych. W psychoanalitycznej koncepcji człowieka najważniejszym okresem rozwoju jednostki ludzkiej jest dzieciństwo. Tymczasem jest to okres, który pozostawia najmniej źródeł. Sikorski, nie dezawuuując psychohistorii, stwierdza, że dyscyplina ta

winna wyzbyc się złudzeń, że może być traktowana jako psychoanaliza zastosowana do przeszłości. Powinna wypracować w oparciu o teorię psychoanalityczną własną metodę badawczą, uwzględniającą specyfikę źródła historycznego jako jedyne nośnika informacji o danej postaci<sup>29</sup>.

Warto zauważyć, że w Polsce refleksja metodologiczna nad możliwością wykorzystania rezultatów psychologii w badaniach historycznych charakteryzuje się pewnym naddatkiem w stosunku do prac historiograficznych wykorzystujących rezultaty nauk psychologicznych. Na przykład trzej cytowani autorzy zajmujący się wykorzystaniem psychoanalizy w badaniach historycznych nie odwołują się do prac polskich psychohistoryków, których zwyczajnie nie ma. Przywoływany już Tomasz Pawelec w rozdziale swojej książki *Psychohistoryczne studia przypadków* zmuszony był analizować prace zagranicznych autorów: Franka E. Manuela *A Portrait of Isaac Newton* (1968), Elizabeth W. Marvick *Louis XIII: The Making of a King* (1986) i Thomasa A. Kohuta *Wilhelm II and the Germans: A Study in Leadership* (1991).

Natomiast prace polskich historyków wykorzystujących narzędzia innych koncepcji psychologicznych nie budzą już takiego zainteresowania metodologicznego.

<sup>28</sup> M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii...*, s. 23.

<sup>29</sup> D.A. Sikorski, *Miejsce i rola źródeł w psychohistorii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia 2004, t. 170, nr 2675, s. 81.

## **Wielka trwoga. Polska 1944–1947 Marcina Zaremby. Próbką analizy metodologicznej**

Do takich prac należy zaliczyć książkę *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* Marcina Zaremby, w której autor wykorzystuje pewne koncepcje psychologiczne. Książkę tę, w której występuje większość wyróżnionych przeze mnie pól interakcji między psychologią a historią, można zaliczyć do prac historycznych wykorzystujących pewne rezultaty badawcze psychologii społecznej<sup>30</sup>.

Autor deklaruje, że celem książki: „jest przedstawienie możliwie pełnej panoramy polskich strachów i lęków w okresie tużpowojennym [...]. Rozpoznanie i opisanie tych emocji oraz one, nie zaś wydarzenia czy działania, które je wywołały, są dla mnie najważniejsze”<sup>31</sup>.

Ponadto autor pisze, że chciał pokazać: „nie tylko to, czego się ludzie bali, ale też jak to wyrażali i jak starali się swój strach zminimalizować”; ambicją autora jest zatem „pokazanie [...] mentalnych i behawioralnych manifestacji strachu oraz strategii radzenia sobie z nim”<sup>32</sup>.

Koncentracja na wydarzeniowej historii politycznej Polski lat 1944/45–48 spowodowała dotkliwą lukę w polskiej historiografii: brak historii społecznej czy choćby historii życia codziennego. Tymczasem autor podkreśla znaczenie emocjonalnego wymiaru historii. Pominięcie tego aspektu w historii zorientowanej faktograficznie zubaża naszą wiedzę o przeszłości; możemy wprowadzić zrekonstruować lepiej lub gorzej przebieg danego wydarzenia, lecz nie możemy odtworzyć emocji, jakie ono wywoływało u uczestniczących lub tylko biernie obserwujących ludzi.

Autor zauważa, że

przestrzenią niemal zupełnie nieprzedstawioną przez badaczy pozostaje świat zbiorowych wyobrażeń, opinii i emocji. Naszym, historyków, zadaniem jest opowiadanie historii ludzkiej, a zatem powinniśmy również zapytać o emocje, spróbować odtworzyć te najważniejsze, zastanowić się, z czym się wiązały i jaki miały wpływ na dalsze zachowania i postawy ludzi. Wydarzenia nabiorą pełni, staną się bardziej zrozumiałe, gdy osadzimy je w kontekście. Tego jestem pewien<sup>33</sup>.

Warto zauważyć przy okazji, że narracja w książce łamie tradycyjną oś konstrukcji, opartą na kryterium chronologicznym. Jest ona bowiem zbudowana według osi problemowo-chronologicznej, co sprawia, że Zaremba zakłada u czytelnika znajomość podstawowych faktów z historii politycznej Polski lat 1939–1947. W książce przedstawia poszczególne lęki, które dotykały społeczeństwo polskie: chaos i próżnia władzy spowodowana przejściem frontów, zagrożenia wywołane przez obecność Armii Czerwonej; represje polityczne, kradzieże i gwałty, zagrożenia związane z tymczasowością – upadkiem okupacyjnego porządku społecznego i niewykształceniem

<sup>30</sup> M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa–Kraków 2012.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 18.

się porządku komunistycznego, szaber, bandytyzm, transformację ekonomiczną: wymiana pieniędzy, kolektywizacja, nacjonalizacja, politykę mieszkaniową, bezrobocie, głód, drożyznę i choroby zakaźne. W ostatnim rozdziale przedstawia upowszechnienie się fobii i przemocy na tle etnicznym.

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób autor wykorzystuje pewne elementy z zakresu psychologii społecznej do wyjaśnienia zjawiska szabru w okresie II wojny światowej i powojennym. Z pierwszą falą szabru społeczeństwo polskie miało do czynienia we wrześniu/październiku 1939 roku, z drugą falą – zetknęło się w okresie likwidacji gett żydowskich w latach 1940–1943, trzecia fala nastąpiła po wycofaniu się Niemców w roku 1945, do czwartej, najdłuższej należy zawłaszczanie mienia z Ziemi Zachodnich w latach 1945–1947. W poświęconym temu zagadnieniu rozdziale autor odwołuje się do kilku teorii mających wyjaśniać opisywany proceder:

a) tkwiąca w mentalności chłopskiej reakcja na kryzys: „szaber był rodzajem ludowej reakcji na kryzys, niekiedy permanentnego stanu niedoboru i biedy; w genezie szabru dostrzec można również inne charakterystyczne dla kultury chłopskiej pierwiastki: pragmatyzm i utylitaryzm: „Nie wiadomo, co życie przyniesie, lepiej się zabezpieczyć”; „A nuż się przyda”, „Nic nie może się zmarnować” – to sentencje wypowiedziane zapewne przez szabrownika<sup>34</sup>;

b) teoria wybitych okien – autor odwołuje się do koncepcji Philipa Zimbardo, wedle którego sytuacja anonimowości działań sprzyja ograniczeniu osobistej i obywatelskiej odpowiedzialności jednostki; według autora: „W zmieniającym się na gorsze otoczeniu (czasami wystarczą właśnie wybite szyby) słabnie dążenie człowieka do właściwego postępowania. Kiedy jedna z norm zostanie złamana, czujemy pokusę, aby ignorować również pozostałe”<sup>35</sup>;

c) forma zemsty na Niemcach<sup>36</sup>;

d) bieda – czyli szaber jako forma rekompensaty ekonomicznej: „dla genezy zjawiska ważne jest także często wyrażane wówczas przekonanie, występujące bodaj we wszystkich wcześniejszych «gorączkach» złota, że to jest ten jedyny moment w życiu, kiedy można się szybko wzbogacić, «odkuć», «zakombinować»”<sup>37</sup>;

e) interpretacja irracjonalna autorstwa Stanisława Łacha odwołująca się do kategorii „psychologii tłumu: irracjonalnego zachowania, które nie pozwala się ociągać i wahać, bo ostatnich gryzą psy. Można odnieść wrażenie, że szabrownikom przyświecało hasło: «nie stój, nie czekaj, szabruj»”<sup>38</sup>;

f) interpretacja naturalistyczna: „po pożarze, zgodnie z odwiecznym rytmem przyrody, trzeba powrócić do życia, urządzić się po zniszczeniach. Tak wówczas mówiono. Czyżby pęd do szabrowania wyrastał w jakiejś mierze z pędu do życia?”<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 282.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 308.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 311.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 311. W przypisie 116 jest powołanie na tytuł notatki prasowej w „Dzienniku Polskim”, który według autora „odnosił się wprawdzie do wyjazdów osiedleńczych na Ziemię Zachodnią, ale wyrażał także pewien ogólniejszy trend” (*ibidem*, s. 311).

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 311.

Według autora szaber ukształtować miał we współczesnych postawach Polaków brak poszanowania dla własności:

kolejne fale szabru od 1939 roku ukształtowały wśród Polaków brak szacunku do cudzego mienia, zwłaszcza państwowego, ucząc akceptacji tak zwanego kombinowania, czy organizowania trudno dostępnych dóbr, co często polegało na zwykłej kradzieży, tyle że mniej obciążającej sumienie. Masowe wynoszenie z państwowych zakładów pracy praktycznie wszystkiego co mogło się przydać albo miało jakąś wartość, to najlepszy dowód długiego życia po życiu kultury szabru<sup>40</sup>.

Autor w analizowanym rozdziale odwołuje się aż do sześciu różnych koncepcji wyjaśniających zjawisko powojennego szabru. Są one jednak różnej proveniencji: od sformułowanych *ad hoc* i potocznych conceptualizacji (zemsta na Niemcach, koncepcja owczego pędu) do rozbudowanych teorii odwołujących się do mentalności chłopskiej czy „teorii wybitych szyb” Phillipa Zimbardo. Ponadto problemem jest szczupła baza źródłowa, gdyż autor, rekonstruując postawy i psychologiczne usprawiedliwienia swojego postępowania przyjmowane przez szabrowników, nie podaje źródeł mogących poprzeć jego interpretację. Tak jest w przypadku odwoływania się do koncepcji (a), (d) i (e). Adekwatne ich zastosowanie do wyjaśnienia przywoływanych wydarzeń wymagałoby znalezienia bazy źródłowej.

Odwoływanie się do różnych koncepcji w wyjaśnieniu jednego zjawiska/faktu ma być według Macieja Dymkowskiego nader częstą praktyką przyjętą np. w psychobiografistyce historycznej:

Nierzadko dany biograf przywołuje więcej niż jedną teorię osobowości, eklektycznie łącząc w jedną całość ich rozmaite składowe. Znane są przypadki wykorzystywania nawet takich koncepcji, które znajdują się wyraźnie na marginesie zasadniczych nurtów współczesnej psychologii osobowości<sup>41</sup>.

Jednakże taka strategia wyjaśniania wymaga dokonania wstępnej hierarchizacji przywoływanych w rozmaitych koncepcjach czynników, dokonanie ich specyfikacji zakresowej i chronologicznej. Częściowo zrobił to Zaremba, gdyż wydaje się, że największy wpływ wywierały czynniki przywoływane przez niego w koncepcjach (a) i (b):

Na genezę szabru złożyły się dwa elementy. Pierwszy to wywołany pożarem rozgardiasz i chaos, moment, w którym zanika kontrola społeczna i zwyczajnie nikt niczego nie pilnował. Drugi to wykluczający solidarność dystans chłopów wobec „miałostkowych”, bardzo prawdopodobne zresztą, że w większości Żydów<sup>42</sup>.

Pozostaje jednak otwarte pytanie, w jaki sposób dokonać hierarchizacji czynników wskazywanych w pozostałych koncepcjach. Kolejnym problemem jest określenie zasięgu i czasu wpływu poszczególnych czynników oraz w jaki sposób modyfikują

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 312–313.

<sup>41</sup> M. Dymkowski, *Wprowadzenie...*, s. 106.

<sup>42</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 278.

one wpływ czynników uznanych za główne. Na przykład wydaje się, że motyw zemsty na Niemcach był czynnikiem oddziałującym w stosunkowo krótkim okresie czasu – bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, a nie na przykład w ostatniej fali szabrownictwa na Ziemiach Zachodnich. Czynniki wskazywane w teorii odwołującej się do mentalności chłopskiej działały raczej na obszarze wiejskim, a czynniki z koncepcji „wybitych szyb” miały zasięg uniwersalny, oddziałując zarówno w subspołeczeństwie wiejskim, jak i miejskim.

## Próba podsumowania

Przedmiotem badań metodologa historii nie są dzieje *per se*, lecz sami historycy i wytwory ich działalności badawczej, czyli prace historiograficzne. Stan refleksji metodologicznej i formułowane na tej podstawie ewentualne postulaty badawcze wobec historiografii winny uwzględniać aktualny stan badań historiograficznych.

Systematyczne stosowanie w badaniach historiograficznych rezultatów badań innych nauk jest na razie raczej pewnym postulatem badawczym niż rutynową praktyką historyków. Akademicki podział pracy sprawia, że historycy koncentrują się na odtworzeniu danego wycinka przeszłości, a nie na jej konceptualizacji. Na postawę abstynencji teoretycznej historyków wpływ miała niewątpliwie peerelowska przeszłość, w której wszelką teorię utożsamiano z marksizmem<sup>43</sup>. Wszystko to sprawia, że historycy są nadal użytkownikami praw formułowanych w innych dziedzinach nauki, a nie ich wytwórcami. Jednakże stosowanie i wykorzystywanie rezultatów badań innych nauk samo w sobie nie jest, jak próbowałem wykazać, bezproblemowe. Wymaga bowiem z jednej strony samoświadomości metodologicznej, a z drugiej – biegłości erudycyjnej w dziedzinie pokrewnej, z której wyników chce się korzystać. Słuszny skądinąd postulat interdyscyplinarności badań winien zatem uwzględniać realia instytucjonalnego funkcjonowania nauki historycznej – np. organizacji studiów doktorskich i procesu kształcenia przyszłych adeptów historii, w którym winno znaleźć się miejsce do należytego zaznajomienia z metodologią historii, filozofią nauki czy podstawowymi teoriami i koncepcjami formułowanymi w pokrewnych naukach społecznych.

---

<sup>43</sup> R. Stobiecki, *Historiografia a PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007, s. 306–307.



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU  
ODDZIAŁ W LUBLINIE

# **KLÓ NA WOLNOŚCI**

## **Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku**

pod redakcją

Marcina Kruszyńskiego, Sławomira Łukasiewicza,  
Mariusza Mazura, Sławomira Poleszaka, Piotra Witka



LUBLIN 2016

Recenzenci  
dr Łukasz Kamiński  
dr hab. Sławomir Nowinowski

Projekt graficzny oddziałowej serii wydawniczej  
Magdalena Śladecka

Projekt okładki  
Anna Łukasik

Redakcja i korekta  
Elżbieta Krzewska

Zestawienie indeksów, skład komputerowy  
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Redakcja techniczna  
Magdalena Śladecka

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Lublinie

Druk i oprawa  
Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy,  
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

ISBN 978-83-7629-979-2